

# Achremczyk, Stanisław

---

## Warmia i Prusy Książęce w dobie wielkiej wojny północnej

---

Czasy Nowożytne 10 (11), 31-43

---

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Stanisław Achremczyk**  
(*Olsztyn*)

### **Warmia i Prusy Książęce w dobie wielkiej wojny północnej**

Warmia będąc w Rzeczypospolitej bezpośrednio odczuła skutki wojny północnej, Prusy Książęce suwerenne od 1657 roku nie były dotknięte działaniami wojennymi ale i one w pewien sposób odczuły ciężar wielkiej wojny północnej. Te dwie prowincje były pod względem gospodarczym, handlowym zależnym od siebie organizmem.

Biskupem warmińskim był w tym czasie Andrzej Chryzostom Załuski starający się także w różnoraki sposób oddziaływać na pruskiego sąsiada. Już w pierwszym roku jego rządów mieszkańcy Warmii i także Prus Książęcych z niepokojem ale i uwagą śledzili wydarzenia na ich ziemiach dziejące się. W czerwcu 1698 roku w Piszku spotkali się August II i Fryderyk III. Zawarli tajny układ na mocy którego król Polski zgadzał się na zajęcie przez elektora brandenburskiego Elbląga w zamian za 150 tysięcy talarów<sup>1</sup>. W ten sposób starano się uregulować sporną kwestię w stosunkach polsko-brandenburskich sięgającą czasów potopu szwedzkiego. Na mocy traktatu welawsko-bydgoskiego Elbląg miał być rekompensatą dla elektora za jego udział w wojnie przeciw Szwecji, za pożyczkę udzieloną Polsce z prawem wykupu miasta przez Rzeczypospolitą. Wojska elektorskie nie zajęły miasta a Polska nie chciała dotrzymać warunku uzgodnionego w traktacie welawsko-bydgoskim i spłacić pożyczki. Elbląg stał się w stosunkach polsko-brandenburskich kwestią konfliktową. Po śmierci Jana III Sobieskiego dyplomacja brandenburska podjęła aktywne działania zmierzające do przejścia Elbląga. Uwieńczeniem tych starań był układ podpisany w Piszku.

August II montował koalicję państw skierowaną przeciw Szwecji i pozyskiwał pieniądze na wojnę z Turcją. Niespodziewanie sprawa Elbląga stała się ważnym atutem w polityce wewnętrznej a także zagranicznej Augusta II, w połowie października 1698 roku wojska brandenburskie podjęły pierwszą nieudaną próbę opanowania Elbląga, na początku listopada po raz drugi stanęły pod murami tego miasta. Elblążanie nie otrzymawszy znikąd pomocy militarnej podjęli rokowania i wpuścili brandenburskich żołnierzy

---

<sup>1</sup> *Kurbrandenburgs Staatsvertrage von 1601–1700*, bearb. T. Morner, Berlin 1867, s. 638, 809-810.

do miasta<sup>2</sup>. Już pierwsza nieudana próba zajęcia miasta wywołała w Polsce gwałtowne oburzenie. Wzrosło one, gdy wojska brandenburskie rozpoczęły okupację Elbląga. Realny stał się nawet konflikt zbrojny. Nieoczekiwanie dla króla ale też i dla elektora brandenburskiego za wojną o Prusy Książęce wypowiedziała się szlachta i wojsko koronne. Zjednoczenie się społeczeństwa szlacheckiego w proteście przeciw Hohenzollernom dawało królowi szansę na zrealizowanie planów, które dwadzieścia lat wcześniej zarzucił Jan III. August II dążąc do zdyskontowania sprawy elbląskiej nie dopuszczał do opadnięcia fali oburzenia wywołanego zaborem miasta. Podtrzymując szlacheckie zainteresowanie Prusami Książęcymi król wydalil z Warszawy rezydenta brandenburskiego Wenera, opublikował „Wici jedno za dwoje” oraz list elektora<sup>3</sup>. W pismach ulotnych straszono, że Elbląg nie jest jedynym celem elektora, że w jego planach jest zagarnięcie Warmii a nawet Torunia. W wydanej w marcu 1699 roku królewskiej ekspedycji na sejmiki przedsejmowe obszernie potraktowano sprawę Elbląga. Podkreślano w dokumentach, że zajęcie Elbląga nastąpiło w momencie, gdy wojska koronne i saskie walczyły z oddziałami tureckimi. Król mimo braku jednomyślnej zgody senatu polecił hetmanowi wielkiemu koronnemu Stanisławowi Jabłonowskiemu przesunięcie części wojsk ku północno-wschodnim krańcom Polski. Koncentracja ich miała nastąpić w pobliżu Piły i Augustowa czyli w pobliżu granicy z Brandenburgią i Prusami Książęcymi. August II postępował jednak dwutorowo. Z jednej strony podtrzymywał antybrandenburskie nastroje, z drugiej strony utrzymywał poufne rozmowy z elektorem na gruncie traktatu piskiego. Wojownicze plany króla zostały odrzucone przez polskich magnatów, odrzucał je też prymas Michał Radziejowski dla którego sprawa elbląska była zbyt blahym powodem do wszczynania wojny. Bardziej niepokoiły polityczną, elitę wojska saskie stacjonujące w Polsce oraz nabrzmiewający konflikt na Litwie. Sejmiki obradujące przed sejmem 1699 roku do sprawy Elbląga ustosunkowały się rozmaicie. Jedne lakonicznie stwierdzały o potrzebie zajęcia się tą kwestią na sejmie, nieliczne pozostawiły sejmowi decyzję co do pokoju lub wojny z elektorem. Sejmik ziemi różańskiej z myślą o wojnie zwołał popis generalny szlachty swej ziemi<sup>4</sup>. Sejmik kujawski też parł do wojny. Wielki niepokój wykazywały sejmiki ziem graniczących z Prusami Książęcymi. Na sejmie sprawa elbląska nie znalazła spodziewanego oddźwięku. Podnieśli ją posłowie Prus Królewskich najbardziej zainteresowani uregulowaniem stosunków z elektorem brandenburskim. Sejm zdecydował się na negocjacje i pokojowe przejęcie Elbląga. W lutym 1700 roku biskup warmiński Andrzej Chryzostom Załuski jako komisarz królewski w otoczeniu trzystu zbrojnych, szlacheckiej świty wjechał do Elbląga wolnego od wojsk brandenburskich.

<sup>2</sup> W. Klesińska, *Okupacja Elbląga przez Brandenburczyków w latach 1698–1700*, Rocznik Elbląski, t. 4, 1969, s. 90–105; S. Jacobsohn, *Der Streit um Elling un den Jahren 1698–1699*, Elbling 1928, passim.

<sup>3</sup> B. Dybaś, *Sejm pacyfikacyjny w 1699 roku*, Toruń 1991, s. 32.

<sup>4</sup> Tamże, s. 78.

Sprawy elbląskiej jednak definitywnie nie załatwiono, wciąż nad miastem ciążył brandenburski zastaw.

Zajęcie Elbląga przez wojska brandenburskie, całe polityczne zamieszanie wokół tej sprawy napawały Warmiaków niepokojem o własny los. Wiedziano o wojnie z Turcją, cieszą się z pokoju w Karłowicach i z obawą patrzono w stronę Litwy. W listach pasterskich Załuski polecał diecezjanom w sposób szczególny modlić się o pokój na Litwie gdzie wybuchła wojna domowa. Nakazał mieszkańcom Warmii, by 26 sierpnia 1701 roku modlili się w intencji pokoju na Litwie i zażegnania groźby inwazji szwedzkiej<sup>5</sup>. Pół roku później, 21 stycznia 1702 roku, kanonik Jan Jerzy Kunigk z polecenia biskupa Załuskiego zarządził dziękczynne modlitwy za doprowadzenie do zgody między Sapietami a szlachtą litewską<sup>6</sup>. W odczytywanych z ambon zarządzeniach biskupa nie było wzmianki o nieudanej próbie zdobycia Rygi przez wojska saskie. Król zwinął oblężenie i wycofał swe wojska z terytorium szwedzkich Inflant, polscy politycy nie poparli idei wojny o Inflanty. Majowa rada senatu zebrana w 1700 roku opowiedziała się przeciw wojnie ze Szwecją i odmówiła pomocy militarnej dla Augusta II.

Tymczasem wydarzenia potoczyły się lawinowo. W listopadzie 1700 roku pod Narwą poniosła klęskę armia rosyjska, król szwedzki Karol XII zapowiedział, że ukarze Augusta II za złamanie pokoju oliwskiego. W sierpniu 1701 roku pojawiły się na Warmii wojska saskie cofające się znad Dźwiny, także wojska koronne przybyły do dominium. Warmia musiała płacić uciążliwe kontrybucje, na nic zdały się skargi siane do hetmana wielkiego koronnego Stanisława Jabłonowskiego. W pierwszych dniach stycznia 1702 roku armia szwedzka wkroczyła na Żmudź, na terytorium Rzeczypospolitej. Szwedzi zażądali detronizacji Augusta II. Wprawdzie prymas Michał Radziejowski odrzucił to żądanie, niemniej znajdowało ono zwolenników na Litwie i w Koronie. Wojska Karola XII szły na Warszawę, 18 maja 1702 roku król szwedzki wkroczył do polskiej stolicy<sup>7</sup>. Rozpoczęła się seria mniejszych i większych potyczek z największą przegraną przez Augusta II bitwą pod Kliszowem.

Biskup Załuski, zaskoczony i przerażony sytuacją próbuje organizować obronę Prus Królewskich przed wojskami szwedzkimi. W porozumieniu z wojewodą chełmińskim Tomaszem Działyńskim zwołał na 13 czerwca zjazd stanów Prus Królewskich do Malborka, następnie, zwołany przez wielkie miasta, sejmik generalny na 10 lipca. Jednak na tym sejmiku zdecydowano wezwać szlachtę na pospolite ruszenie z zamiarem przeciwstawienia się wojskom szwedzkim. W końcu lipca zebrała się szlachta pod Brodnica a gdy po trzech dniach nie doczekała się Szwedów, rozjechała się

<sup>5</sup> Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie (AAWO), Akta parafii Reszel, nr 3, k.400; A. Szorc, *Z działalności kościelnej biskupa Andrzeja Chryzostoma Załuskiego na Warmii (1698–1711)*, Studia Warmińskie, t. IV, 1967, s. 52.

<sup>6</sup> A. Szorc, dz.cyt., s. 52.

<sup>7</sup> J. Staszewski, *August II Mocny*, Wrocław 1998, s. 133.

do domów<sup>8</sup>. Wojna oddaliła się od Prus Królewskich ale po przegranej bitwie pod Kliszowem, 20 sierpnia 1702 roku, Załuski zdecydował się oznajmić Warmiakom o wkroczeniu wroga do Rzeczypospolitej. Dnia 24 sierpnia 1702 roku biskup w liście do duchowieństwa i wiernych informował o ataku wojsk szwedzkich i zarządził modły w intencji pokoju. Ludzie mieli gromadzić się w kościołach, zbierać się przy kapliczkach, przydrożnych krzyżach i modlić się o oddalenie inwazji szwedzkiej<sup>9</sup>.

Wojna jednak zbliżała się do granic Warmii. Biskup Załuski z uwagą śledził przemieszczanie się wojsk saskich i szwedzkich po ziemiach polskich. W połowie sierpnia 1702 roku informował kapitułę warmińską: „Król ma zamiar szukać sobie w czasie wojny schronienia w Prusach, gdzie są liczne zamki. To natomiast nie obejdzie się bez towarzystwa znacznej liczby obcego wojska. Świeża pamięć przeszłości bardzo przeraża, bo ciężko żyć z ludźmi uzbrojonymi. Nocami spać nie mogę gdy myślę o tym. Lecz cóż mam czynić, skoro środków zaradczych nie posiadam”<sup>10</sup>. W październiku 1702 roku wojska saskie pojawiły się na Warmii. August II zatrzymał się wprawdzie w Toruniu a później swą rezydencję przeniósł do warownego Malborka. Pierwsze dni pobytu tych wojsk dotkliwie dały się we znaki mieszkańcom Warmii. Załuski pisał o tym do kapituły: „W nieszczęściu naszym zostaliśmy zepchnięci do stanu niewolnika. Niezależna diecezja dostała się pod jarzmo heretyckiej ręki i ubolewać jawnie nawet nie jest bezpiecznie. Klęska nasza jest większa niż się spodziewaliśmy, a należy się obawiać, że może się jeszcze powiększyć”<sup>11</sup>. Załuski nie widział innej rady jak jechać do króla i prosić go o wycofanie wojsk saskich z Warmii. W towarzystwie kanoników biskup udał się do Torunia. Zdołał uzyskać jedynie wycofanie jednego regimentu wojska oraz obietnicę, że Sasi ponad przewidziane porcje więcej niczego od ludności żądać nie będą<sup>12</sup>. Sasi przezimowali na Warmii dając się we znaki jej mieszkańcom. Wiosną 1703 roku wojska Augusta II opuściły dominium. Nastąpił krótki czas pokoju.

Jesienią 1703 roku miejsce Sasów zajęły oddziały brandenburskie. W czasie gdy Szwedzi oblegali Toruń wojska brandenburskie wkroczyły do Elbląga i opanowały północną Warmię<sup>13</sup>. Stanowisko biskupa Załuskiego kanclerza wielkiego koronnego wobec wkroczenia wojsk brandenburskich było niezrozumiałe dla Warmiaków. Biskup przyjął argumenty elektora, który twierdził, iż jego wojska zapewnią dobrą ochronę Warmii przed

<sup>8</sup> Archiwum Państwowe Gdańsk, 300.29/203, k.45 i n, Reces zjazdu sejmikowego, Malbork 10.VII.1702 r.; S. Achremczyk, *Reprezentacja stanowa Prus Królewskich 1696–1772*, Olsztyn 1981.

<sup>9</sup> AAWO, Akta parafii Reszel, nr 3, k. 414; A.Szorc, dz. cyt., s. 52.

<sup>10</sup> AAWO, Ab 23, k.23. A. Załuski do kapituły warmińskiej, Lidzbark 16.VIII.1702 r.; A.Szorc, *Losy biskupstwa warmińskiego w dobie wojny północnej (1700–1701)*, Studia Warmińskie, t.II, 1965, s. 68.

<sup>11</sup> Tamże, s. 68.

<sup>12</sup> AAWO, Acta Cap. t.12, k.80, 84; A.Szorc, dz. cyt., s. 69.

<sup>13</sup> J. Feldman, *Polska w dobie wielkiej wojny północnej 1704–1709*, Kraków 1925, s. 80–81.



Szwedami. Zupełnie odmienne stanowisko zajęła kapituła uznając wkroczenie wojsk brandenburskich za naruszenie suwerenności Warmii. Tak jak prze półwieczem elektorskie wojska nie zapewniły Warmii bezpieczeństwa. Po zdobyciu Torunia Szwedzi ruszyli ku granicom dominium a oddziały brandenburskie nie podejmując z nimi walki opuściły Warmię.

Szwedzi już w czerwcu 1703 roku wezwali władze warmińskie do płacenia kontrybucji. Załuski wraz z braćmi obawiając się Szwedów schronił się w Królewcu. Stamtąd doradzał kapitule, aby pozyskała względy szwedzkich generałów drobnymi podarkami. Do generała Jorana Adelsterna udała się delegacja kapituły. Kanonicy Szymon Rogalla i Piotr Gerłowski zostali uwięzieni do czasu aż Warmia nie uzgodni wysokości kontrybucji. Z pewnością to nastąpiło, gdyż Magnus Stenbock wyznaczył do zapłacenia wysoką sumę – 125 tysięcy florenów<sup>14</sup>. Jednocześnie z żądaniami zapłacenia hyberty zwróciły się wojska koronne. Hetman polny koronny zaś zabronił płacenia czegokolwiek Szwedom i to pod groźbą zbrojnej egzekucji. Dopóki Szwedzi byli daleko, władze warmińskie ociągały się z odpowiedzią na ich coraz bardziej groźniejsze pisma i nie zamierzały płacić ogromnych kontrybucji. W końcu sierpnia 1703 roku generał Stenbock wysłał z Torunia list w którym ostrzegał: „Niczego bardziej od Panów się nie spodziewam, jak punktualnego spłacenia kontrybucji, tym bardziej, że na jej zebranie mieliście tak długi czas, o jaki inni nie śmieli nawet prosić. Wam samym pozostawiam do osądzenia jak bardzo ta opieszałość może rozgniewać mego Najłaskawszego Króla”<sup>15</sup>. Kanonicy widząc, że wojska szwedzkie nieuchronnie wkroczą w granice Warmii starali się podjąć mediacje ze szwedzkimi generałami. Liczono na mediacje legatów Anglii i Holandii do których zwrócono się o pomoc. Niewiele uzyskano. Na Warmii zaczęto w pośpiechu zbierać pieniądze aby wykupić się od obecności wojsk szwedzkich. Niektórzy z kanoników zaczęli obwiniać biskupa, iż jego postawa na sejmie lubelskim, trzymanie strony Augusta II naraziło dominium warmińskie na zemstę Szwedów. Pod koniec października Załuski o mało co nie wpadł w ręce najeźdźców, ostrzeżony jednak w porę zdołał ująć nieprzyjacielskiemu oddziałowi. Wziął jednak do serca oskarżenia kanoników. Wysłał do Szwedów specjalny memoriał w którym dowodził nietykalności granic dominium powołując się na podległość Warmii Stolicy Apostolskiej, na wstawiennictwo posłów Anglii i Holandii. Obiecał nawet płacić kontrybucję o ile nie spowodowałaby ona ruiny Warmii. Szwedzi nie odpowiedzieli na memoriał biskupa<sup>16</sup>.

Na nic zdał się memoriał biskupa Załuskiego. W końcu grudnia 1703 roku wraz z siedmioma tysiącami żołnierzy Karol XII przybył na Warmię. Początkowo Szwedzi okazali się przyzwoici, na Warmiakach zrobili nawet dobre wrażenie. Zajęli oni północną Warmię. Karol XII w otoczeniu oficerów, uczonych 27 grudnia 1703 roku zjechał do Braniewa. Przez trzy dni

<sup>14</sup> A. Szorc, dz.cyt., s. 70.

<sup>15</sup> Tamże, s. 71.

<sup>16</sup> AAWO, Ab 23, k. 103; A. Szorc, dz. cyt., s. 72.

mieszkał w gmachu Alumnatu Papieskiego, zwiedził miasto podziwiając jego budowlę. Był we Fromborku, wysłuchał nabożeństwa i kazania w katedrze. Po trzech dniach pobytu opuścił Braniewo przenosząc się ze swą świtą do Lidzbarka Warmińskiego<sup>17</sup>. Biskupi zamek i pałac na czas ośmiu miesięcy stał się jego rezydencją.

Rychło mieszkańcy Warmii przekonali się co oznacza utrzymanie szwedzkiej armii. W miastach najlepsze domy na kwatery zajęli oficerowie, we wsiach stacjonowali żołnierze. Każdy chłop posiadający trzy łany musiał utrzymać dwóch żołnierzy. Warmia dodatkowo została opodatkowana. Do kasy szwedzkiej należało miesięcznie od każdego łanu wpłacić 9 florenów, do magazynu dostarczyć dwa wozy siana i sześć miar owsa. W styczniu 1704 roku Warmia musiała zapłacić 377225 florenów. Opodatkowani zostali też kupcy kwota 42000 florenów<sup>18</sup>. Obciążenie dominium było więc ogromne, do tego dochodziła zwykła swawola żołnierzy.

Kanonicy zdołali podarkami pozyskać Stenbocka, który w ich kuriach ni rozlokował żołnierzy. Sądził, że w taki sam sposób uda się uwolnić mieszkańców komornictw kapitulnych od podatków. Rozzłoszczony generał na natarczywe prośby kapituły miał odpowiedzieć: „Skoro poddani płacić nie mogą, to panowie zapłacą za poddanych”<sup>19</sup>. W maju 1704 roku Szwedzi zarządzili, aby wszystkie wsie i miasta w ciągu 24 godzin zapłaciły zaległe podatki pod groźbą ich spalania. Nie wszyscy mieli jednak pieniądze. Wiosną 1704 roku Szwedzi podpalili około stu wsi i osad, tylko w dobrach kapitulnych spłonęło ich 30. Ludzie zaczęli uciekać do sąsiednich Prus Książęcych.

Biskup wraz z kapitułą starali się pomagać biednym wieśniakom. Załuński nakazał sprzedawać naczynia kościelne a także „majątki biskupie, spalone całkowicie i pozbawione inwentarza, podzielić na kolonie i oddać ludziom w dzierżawę”<sup>20</sup>. Była to jakaś próba pomocy chłopom ale z myślą także o wpływach do biskupiej kasy. Możliwości pomocy ze strony Kościoła były jednak ograniczone gdyż Szwedzi co raz to modyfikowali podatki. W maju 1705 roku zobowiązali do płacenia pogłównego przez mieszkańców w wieku od 15 do 60 lat. Kanonicy warmińscy mieli zapłacić każdy 150 florenów. Władze warmińskie mniemały, że przede wszystkim petycjami i podarunkami da się pozyskać względy szwedzkich generałów. Udawał się czasami zyskać ulgi w kontrybucji bądź odroczyć termin płacenia podatków czy wojskowej egzekucji. Nie wszyscy wojskowi dawali się przekupić. Przekonał się o tym kanonik Sienieński, który chciał sumą 3200 florenów pozyskać przychylność generała Lagercrona. Szwed pieniądze przyjął ale jako

<sup>17</sup> F. Hipler, *Braunsberg in der Schwedenzeit*, Zeitschrift für Geschichte und Altertumskunde Ermlands (dalej: ZGAE), Bd. 8, 1884–1886; A. Poschmann, *Das Jesuitenkolleg in Roessel*, ZGAE, Bd.24, 1932, s. 797, S. Achremczyk, A. Szroc, *Braniewo*, Olsztyn 1995, s. 83.

<sup>18</sup> AAWO, Acta Cap., t.12, k.134.

<sup>19</sup> Tamże, k. 135, 137; A. Szorc, *Losy biskupstwa warmińskiego*, s. 73.

<sup>20</sup> Tamże, s. 74.

część zaległej kontrybucji, wypisał stosowny kwit i zażądał zapłacenia pozostałej kwoty. Kanonicy byli bezradni. Na posiedzeniu kapituły doszli do wniosku, iż są gnębieni za polityczną postawę biskupa Załuskiego. Postanowili więc napisać do niego list, aby biskup publicznie zadeklarował się stronnikiem szwedzkim<sup>21</sup>. Na wysłanie listu nie zdecydowali się uznając, że to niewiele Warmii pomogłoby, bowiem Szwedzi działali w myśl zasady, iż okupowany kraj musi wyżywić wojsko.

Ulęgę mieszkańcy Warmii odczuli dopiero pod koniec czerwca 1704 roku, gdy armia szwedzka opuściła Warmię. Dominium a zwłaszcza ujście Wisły miały kontrolować załogi pozostawione w Elblągu i Malborku. Garnizon elbląski liczący około dwóch tysięcy żołnierzy a dowodzony przez generała Eckenblatta miał mieć pieczę nad Warmią. Szwedzcy komisarze pojawiali się na Warmii, wybierali kontrybucje, prowiant, pasze dla koni. Założyli wiele magazynów żywnościowych, w samym komornictwie melzackim były aż trzy takie magazyny. Oddziały szwedzkie grasowały po całej Warmii. Karały opornych i opieszłych w płaceniu kontrybucji, zmuszały chłopów do dostarczania paszy dla koni, żywności dla żołnierzy. Do kapituły fromborskiej napływały alarmujące doniesienia o poczynaniach Szwedów. Z komornictwa melzackiego relacjonowano: „Znowu dziś wysyłają Szwedzi na egzekucję. Do Melzaka ma przyjść 200 piechoty, które cameratus będzie musiał podejmować. Trzeba się starać, żeby ta piechota huc destinata nie przyszła. In quantum hoc evinci non potest, przynajmniej necessum est tego dokazać, ut adventus tej szarańczy saltem at tres septimanas differi possit. Tymczasem mogło by się czynsze wybrać i owies zwieziony ad locum securum schować. Summe expedit i o to się starać u Pana Komendanta, żeby zamek był wolny od konsystencji tej kanalii, która w kupie będąc insolescit, deski gdzie może odbija i bierze na ogień, schody rozbiera i pali.... Sąsiednia Orneta ma in suis visceribus 120 żołnierza”<sup>22</sup>.

Nie tylko Szwedzi gnębili Warmiaków, co pewien czas wdzierały się na Warmię różne polskie i litewskie oddziały wierne Augustowi II bądź Stanisławowi Leszczyńskiemu. W grudniu 1704 roku pojawiło się na Warmii około 1600 żołnierzy sapieżyńskich sprzymierzonych ze Szwedami<sup>23</sup>. W sierpniu 1705 roku jako stronnik Augusta II wdarł się w granice dominium na czele 1500 osobowego oddziału starosta gnieźnieński Adam Śmięgielski. Wpadł do Lidzbarka Warmińskiego, zajął zamek wycinając załogę szwedzką. W odległej o kilka kilometrów od Lidzbarka wsi Kłębowie rozbił ścigający go stuosobowy oddział szwedzki. Żołnierzy szwedzkich rozbroił i pozabijał, darowując życie generałowi Oxensternie i jego żonie<sup>24</sup>. Następnie zręcznie uszedł pogoni szwedzkiej. Po raz drugi wtargnął na Warmię zimą 1706 roku, tym razem jako sprzymierzeniec Stanisława Leszczyńskie-

<sup>21</sup> Tamże, s. 77.

<sup>22</sup> Tamże, s. 78.

<sup>23</sup> AAWO, Acta Cap., t. 12, k. 175, 178v, posiedzenie kapituły 4.XII.1704 r., 23.XII.1704 r.

<sup>24</sup> Tamże, k. 209; A. Szorc, dz. cyt., s. 79.



go. Zadowolili się wybraniem kontrybucji sięgającej 17 tysięcy florenów. W międzyczasie, we wrześniu 1705 roku pojawił się oddział Stanisława Chomentowskiego. Zatrzymał się w Butrynach przeszedłszy najpierw terytorium Prus Książęcych. Chomentowski także domagał się pieniędzy. Grasowały też mniejsze oddziały dowodzone przez Borzuchowskiego, Brodowskiego. W maju 1707 roku na Warmię dotarł oddział Zygmunta Rybińskiego, zajmując Braniewo. Z Elbląga w ślad za żołnierzami Rybińskiego szli Szwedzi, zaskoczyli polskich żołnierzy, biorąc część z nich do niewoli, kilku zostało zabitych, reszta uszła z Warmii. Opisując walkę polskich konfederatów ze Szwedami pisarz fromborski zanotował: „Zostali więc Polacy tym razem całkowicie przepędzeni z Warmii. Niech Bóg uchroni przed ich barbarzyńskim powrotem”<sup>25</sup>. Co pewien czas jakieś małe oddziały niepokoiły Warmiaków zwłaszcza tych mieszkających w pobliżu południowej granicy. W marcu 1709 roku biskup Andrzej Chryzostom Załuski w piśmie przez siebie diariuszu zanotował „18 chorągwi kwarcianych stanęło w Janowie, napierają się do Warmiej”<sup>26</sup>. Wdarł się niejaki Grabowiecki z podjazdem, minął Olsztyn, Dobre Miasto, zatrzymał się w Lidzbarku Warmińskim. „Brat Grabowieckiego szarpie w Wartemburku” zapisał w diariuszu Załuski<sup>27</sup>. Biskup odnotował także „komendant elbląski nas straszy executią za to, że się dać Polakom odważyliśmy”<sup>28</sup>. W sierpniu 1709 roku biskup zapisał: „Dano było znać, że Polacy jacyś idą od Olsztyna, tandem był list, że 60 koni, brzegiem przeszli i poszli ku Butrinom”<sup>29</sup>. Takie zapiski pojawiły się w diariuszu często.

Bywało tak, że gdy w jednej wsi podatek wybierali Szwedzi, w drugiej polscy konfederaci. Unikali walki. Gdy konfederaci pojawiali się w większej sile Szwedzi zamykali się w zamkach. Jedni i drudzy zachowywali się wobec ludności podobnie. W dokumentach z czasów wielkiej wojny północnej znajdują się liczne wzmianki o kontrybucjach, żołnierskich gwałtach, paleniu wsi, rabunkach. Celowali w tym głównie Szwedzi. Oni zniszczyli wszystkie majątki biskupie, spalili pałac w Smolajnach, Bischofshofe a także piękny barokowy pałac wzniesiony przez poprzednika Załuskiego w lidzbarskich ogrodach zamkowych. W czerwcu 1708 roku szwedzcy żołnierze wybierając kontrybucję podpaliли Olsztyn. Spłonęła połowa miasta<sup>30</sup>. Szwedzi wybierali kontrybucję i rabowali. Ogromne straty poniosło archiwum biskupie. Z zamku lidzbarskiego do Szwecji wywieziono ponoć sie-

<sup>25</sup> S. Achremczyk, A. Szorc, dz. cyt., 84.

<sup>26</sup> Biblioteka Narodowa w Warszawie (BNwW), IV 3200, k. 31v, Diariusz biskupa A. Ch. Załuskiego.

<sup>27</sup> Tamże, k. 32.

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> Tamże, k. 41.

<sup>30</sup> AAWO, Acta Cap., t. 13, k. 54v, posiedzenie kapituły 16.VI.1708 r.

dem czterokonnych wozów różnych manuskryptów, ksiąg, piękną fontannę z brązu i 33 portrety biskupów warmińskich<sup>31</sup>.

Dopiero po klęsce Szwedów pod Połtawą ich załogi opuściły Elbląg i Malbork. Na Warmię przybyły wojska saskie, także cesarskie. Ludzie wciąż płacili kontrybucje ale już mniej uciążliwe, zaczęli myśleć o odbudowie miast, wsi, folwarków. Biskup Załuski w styczniu 1710 roku polecił, aby w dniu 14 lutego w warmińskiej diecezji modlono się o powrót króla Augusta II i pomyślny przebieg Walnej Rady Warszawskiej. Wojna ustąpiła z Warmii. Poza zniszczeniami przyniosła straszliwą dżumę, która szalała przez dwa lata 1708–1710.

Zdarzało się, iż w obawie o własne życie, życie swej rodziny mieszkańcy Warmii uchodzili, szukali schronienia przed wojskami szwedzkimi w Prusach Książęcych. Nie była to masowa emigracja ale występowała. Prusy Książęce będące we władaniu elektorów brandenburskich, którzy w 1701 roku koronowali się na królów były neutralne w zmaganiach wielkiej wojny północnej. Dla mieszkańców Rzeczypospolitej po wkroczeniu Szwedów, Prusy Książęce a także Warmia wydawały się azylem spokoju, terenem położonym z dala od działań wojennych, wojny domowej. Wyrazem tego był napływ synów szlacheckich do kolegium braniewskiego. W 1703 roku a zwłaszcza w latach 1706–1707 zapisało się do braniewskiego gimnazjum nadzwyczaj dużo synów szlachty polskiej oraz litewskiej. W Braniewie tylko w latach 1706–1707 chroniło się około stu uczniów każdego roku. Zatem Braniewo wydawało się szlachcie mazowieckiej miastem wyjątkowo oddalonym od zawirowań wojennych, polskiej wojny domowej. Opieka biskupa Andrzeja Chryzostoma Załuskiego powodowała, że szlachta mazowiecka szukała opieki w jego dobrach. Sam zaś Załuski wraz ze swymi braćmi w 1704 roku udał się do Królewca. Do Prus Książęcych przewiózł swój skarb, kosztowności, kobierce, zastawę, odzież, z biskupich stadnin konie także tam popędzono.

Królewiec i Prusy Książęce w latach zawieruchy wojennej 1704–1709 roku stały się miejscem schronienia. Taką rolę dotychczas pełnił Gdańsk, w okresie wielkiej wojny północnej przejął ją Królewiec. Polscy emigranci napłynęli do Prus Książęcych w kilku falach. Po elekcji Stanisława Leszczyńskiego szukali tu azylu zwolennicy konfederacji warszawskiej i Leszczyńskiego. W latach 1706–1709 roku szukali spokoju w Prusach stronnicy Augusta II a po roku 1709 zaczęli pojawiać się ponownie ludzie związani z Leszczyńskim. W 1704 roku zgodę na pobyt w Prusach Książęcych otrzymał nie tylko Załuski z braćmi ale i inni magnaci. Z wielkim dworem, bo liczącym około dwustu ludzi, oddziałem nadwornych żołnierzy i licznym bagażem pojawił się marszałek wielki koronny Kazimierz Bieliński. Zatrzymał się na jakiś czas w Nidzicy. Wraz ze swymi najbliższymi do Prus przybył kasztelan płocki Niszczycki, zjechała podkanclerzyna litewska Konstancja Szczuka.

<sup>31</sup> F. Hipler, dz. cyt., s. 195; A. Birch-Hirschfeld, *Geschichte des Kollegiatstifts i Guttstadt 1341–1810*, ZGAE, Bd. 24, 1932, s. 604.

Z diariusza biskupa Załuskiego dowiadujemy się, kto w Królewcu przebywał w latach 1707–1709. Sam Załuski uwolniony z papieskiego więzienia, po pobycie w Saksonii na dworze Augusta II, osiadł w Królewcu. Na powrót 1708 roku do warmińskiej rezydencji nie zezwolili mu początkowo Szwedzi. Dopiero w połowie 1708 roku mógł osiąść w Lidzbarku Warmińskim ale zimą 1708 na 1709 roku spędził w Prusach Książęcych. W pierwszych dniach sierpnia 1707 roku przybył do Królewca. Sporo mu czasu zajęły rozmowy z bankierem i kupcem knipawskim Krzysztofem Negleinem. Rozmowy dotyczyły wynajęcia wygodnej, taniej a do tego okazałej rezydencji oraz pożyczek pieniężnych. Przyjazd do Królewca Załuskiego natychmiast ściągnął tu wielu kanoników warmińskich, zwłaszcza biskupiego ekonoma Wawrzyńca Józefa Nycza. Zjawiła się szlachta warmińska, przyjechał miecznik rawski Aleksander Spinek, którego na Warmię ściągnął z Mazowsza biskup. Niebawem zjechali bracia Załuskiego – wojewoda czernichowski Franciszek Załuski z małżonką, wojewoda rawski Aleksander Załuski, biskupi płoccy Ludwik oraz Paweł Antoni. Załuski zastał w Królewcu kilku senatorów litewskich, kilku innych przyjechał skoro dowiedziało się, iż biskup warmiński na długo zjechał do królewca. Zaraz po przybyciu wizytę złożył mu biskup wileński Konstanty Brzostowski. Pod koniec sierpnia 1707 roku pojawił się w Królewcu kasztelan trocki Michał Kazimierz Kocięł, jeden z najzagorzalszych przeciwników Sapiehów na Litwie. Bardzo przyjazne stosunki utrzymywał Załuski z wojewodą sieradzkim Janem Odrowążem Pieniążkiem. Takie same bliskie i częste kontakty utrzymywał biskup z Sapiehami. Odwiedził go wojewoda wileński Kazimierz Jan Sapieha, marszałek wielki litewski Aleksander Sapieha. Załuski spotykał się chętnie z Kazimierzem Czartoryskim podskarbisem litewskim z nominacji Leszczyńskiego<sup>32</sup>. Zimą 1708/1709 roku spędziła w Królewcu generałowa wielkopolska Radomicka. Częstym gościem w rezydencji biskupiej był pisarz litewski Zieniewicz, który nawet podsuwał Załuskim plany matrymonialne. Załuski jako człowiek niezwykle ruchliwy nie mógł usiedzieć na jednym miejscu. Opuszczał Królewec nawet wtedy, kiedy panowały tęgie mrozy. W lutym 1708 roku spotkał się w Tylży z biskupem wileńskim Brzostowskim, marszałkiem litewskim Aleksandrem Sapiehą, wojewodą wileńskim Kazimierzem Janem Sapiehą, starostą żmudzkiem Grzegorzem Ogińskim<sup>33</sup>. Spotkanie miało miejsce w czasie gdy wojska szwedzkie zajmowały Grodno. Marsz Karola XII na Moskwę zmienił sytuację polityczną w Polsce. Wraz ze Szwedami przybył Stanisław Leszczyński, który ku zadowoleniu Załuskiego, zdecydował, iż w wyprawie na Rosję nie będzie brał udziału. W Wystruci tej zimy Załuski spotkał się z hetmanem litewskim Michałem Wiśniowieckim<sup>34</sup>, „który bardzo zimno mnie zra-

<sup>32</sup> BNwW, IV, 3200, k. 13v, Diariusz biskupa A. Ch. Załuskiego; S. Achremczyk, *Podróże biskupa warmińskiego Andrzeja Chryzostoma Załuskiego do Królewca*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1992, nr 3–4, s. 270.

<sup>33</sup> Tamże.

<sup>34</sup> BNwW, IV, 3200, k. 18v, Diariusz biskupa A. Ch. Załuskiego.

zu przyjął”. Towarzyszący Załuskiemu podskarbi litewski Czartoryski przełamał nieufność Wiśniowieckiego. Tymczasem po powrocie do Królewca zastał Załuski emigrantów rozdyskutowanych. Na spotkaniach, kolacjach, przyjęciach, balach karnawałowych rozprawiano o Leszczyńskim, Karolu XII, niektórzy wspominali o Augustie II. Zastanawiali się nad sytuacją polityczną w Rzeczypospolitej. Listami Załuskiego zasypywała wojewodzina bełska Helena Elżbieta Sieniawska. Wojewodzina stale pisała „aby myślał o uspokojeniu ojczyzny”<sup>35</sup> zaś biskup dyplomatycznie jej odpisywał „gotów wszystko na to łożyć by tak się stało”<sup>36</sup>.

Wiosną 1708 roku Załuski otrzymał zgodę Szwedów na pobyt na Warmii. Zimą 1708/1709 roku wołał jednak spędzić w Królewcu. Niewiele teraz zastał Polaków. Odwiedzał bankiera Negeleina, Wallenrada, Dohnów a także Jerzego Wachsclagera, rezydenta szwedzkiego w Polsce – z nim wiódł długie dysputy. Nudziła się bratowa, wojewodzina czernichowska. Przyjazd żony Ferenca Rakoczego, Charlotty Amelii de Hesse-Reinfels na krótko rozproszył nudę w Królewcu. Księżna Rakoczyna – tak ją nazywał Załuski – po drodze zatrzymała się w Lidzbarku Warmiński. W Królewcu biskup chętnie u niej gościł i zapraszał ją do swej rezydencji. Księżna dzieliła się wiadomościami o poczynaniach męża i układach politycznych w Polsce.

Załuski nie tylko wiódł życie towarzyskie. W Królewcu przygotował do druku dzieło swego życia „Epistolae historico-familiares”. Sporo czasu zajmowała mu praca nad łacińskim przekładem pisanych po polsku dokumentów. Przeglądał korespondencję, kwalifikował dokumenty do druku, czasami zmieniał ich treść. Do pracy nad książką zachęcał go podkanclerzy litewski Stanisław Szczuka. Nadsyłał biskupowi różne materiały, czytał fragmenty przygotowywanej książki. Biskup pisał do niego „bom się tak zakochał w tytule, który mi WMM Pana braterska praescrispsit ręka, że go odmienić nie myślę”<sup>37</sup>.

W Prusach Książęcych schronienie znaleźli nie tylko senatorowie ale wiele średniozamożnej szlachty. Magnaci i szlachta nie zadawała się pobytem u kogoś, ją interesowało nabycie lub wydzierżawienie w prusach dóbr ziemskich. Władze pruskie nie chciały jednak podwójnej zależności właścicieli ziemskich, od elektora i króla polskiego. Zarządziły, aby ziemię mógł dzierżawić tylko ten, kto złożył przysięgę lenną elektorowi brandenburskiemu. Magnaci polscy potrafilি jednak to zarządzenie obejść w prosty sposób. Nie zamierzali składać przysięgi elektorowi. Podnajmowali oni ziemię u poddanych pruskich. Ziemię dzierżawił szlachcic pruski, on składał przysięgę lenną, polski szlachcic, który faktycznie kupił lub wydzierżawił za swe pieniądze był utajnionym właścicielem ziemi. Polskich magnatów interesowało wydzierżawianie dużych kompleksów dóbr ziemskich najlepiej wraz z okazałym dworem, zabudowaniami gospodarczymi, poło-

<sup>35</sup> Tamże, k. 17v.

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> S. Achremczyk, dz. cyt., s. 272.

żonych z dala od polskiej granicy. Za pieniądze polskiego magnata kupowano posiadłości ziemskie, których dzierżawcą stawał się urzędnik magnata. W ten sposób w Prusach Książęcych znalazło się wielu nie mających zgody na pobyt w księstwie. Dwór berliński sporządził jednak spisy polskich emigrantów i z łatwością wykrył wielu przebywających bez azyłu. Tolerowano ich pobyt, dając milczącą zgodę na układy wytworzone między szlachtą polską a pruską. W Berlinie sądzono, iż z emigrantów w przyszłości będzie można stworzyć pruskie stronnictwo w Rzeczypospolitej.

W gorszej sytuacji znaleźli się ludzie mniej zamożni, nie należący do żadnego z obozów politycznych walczących w Polsce, którzy chcieli ochronić swe rodziny, dobytek. Sporo takiej szlachty z Mazowsza szukało schronienia w Prusach Książęcych. Władze pruskie w stosunku do uciekinierów zachowywały ostrożność, przystawały na pozostanie chorej żony, matki z licznym potomstwem. Nie godziły się, by w granicach Prus Książęcych przebywali mężczyźni. Obawiano się bowiem, iż ich ucieczki za granicę były fingowane, by odpocząć u znajomych, czasami zwerbować oddział i wrócić z nim do Polski. Za takimi ludźmi ruszały oddziały pościgowe, które przekraczały nawet pruską granicę. Na granicy prusko-litewskiej takich przypadków odnotowano wiele. Granica prusko-mazowiecka była spokojniejsza, choć i ją przekraczały oddziały Śmigielskiego, Rybińskiego, Chomentowskiego i innych.

W Piszcu schronienia szukał starosta łomżyński Prażmowski, obrabowany przez oddział Śmigielskiego. Przed miejscowym urzędnikiem Prażmowski zeznał, iż do żadnej politycznej partii nie należy. Starosta piski przyjął jego zeznanie i zalecił Fryderykowi I jako „bardzo porządnego człowieka, posiadającego w Polsce wielkie wpływy, szczerze oddanego Jego Królewskiej Mości”<sup>38</sup>. Zaznaczył w liście, iż Prażmowskiego dobrze zna, mieszka bowiem on w pobliżu granicy pruskiej, posiada wielkie wpływy na dworze podkanclerzego Szczuki i może przydać się przyszłości królowi pruskiemu. Zatem władze pruskie dla wielu za cenę przyznania azyłu składały propozycję dochowania wierności elektorowi po skończonej wojnie.

Granica pruska nie była zbyt pilnie strzeżona. Między ludźmi po obu stronach trwał handel, dzierżawiono ziemię, wieśniacy widząc zagrożenie ze strony różnego rodzaju wojsk przepędzali bydło za pruską granicę, chronili tam swe mienie. Bywały jednak konflikty. W 1708 roku rektor łomżyńskich jezuitów pisał do swych przełożonych w Rzymie o trzykrotnej próbie podpalenia kościoła w Myszyńcu przez żołnierzy szwedzkich. Dopiero, gdy z sąsiednich Rozóg mieszkańcy nasmarowali drzwi kościoła smołą i żywicą ogień strawił świątynię. Podpalaczy jednak spotkał tragiczny los, niebawem w straszliwych męczarniach wyzionęli ducha<sup>39</sup>. Po tym zajściu pastora w Rozogach, niejakiego Skerlo, przeniesiono w 1710 roku do Ełku z adnotacją, iż stało się tak po tym, jak poszedł „za granicę wypełniać posługę

<sup>38</sup> J. Staszewski, *Emigracja polska w Prusach Książęcych. Przyczynek do historii stronnictwa pruskiego w Polsce w XVIII wieku*, Wiek Oświecenia, 1993, t.9, s. 88.

<sup>39</sup> W. Jamielity, *Parafie Puszczy Kurpiowskiej*, Łomża 1975, s. 22.



i niecznie obeszli się z nim tzw. Kopiker, strzelali do niego i podziurawili jego książkowski płaszcz<sup>40</sup>. Były to jednak wypadki nieliczne. W tym przypadku uderzono w misje jezuicką, która usilnie oddziaływała na luteran-  
skich mieszkańców Prus.

Wojna północna również dla Prus Książęcych przyniosła także straszliwą dżumę, która nie знаła granic. W sumie dla Warmii i Prus Książęcych zakończyła się dużymi ofiarami, które zebrała nie tyle wojna, co straszliwa zaraza.

## Wielka misja Prus Książęcych w latach 1650–1660

Wielka misja Prus Książęcych (1650–1660) była to szczególna postać w historii polsko-litewskiej misyjności. Wskazywać na to możemy z ich strony, samą wojną w półwiecie XVII wieku, która przebiegała jako konflikt państwowy i polityczny w imieniu chrześcijaństwa i kultury europejskiej. W tym czasie miały miejsce wojny między państwami protestanckimi a katolickimi, które miały na celu wywołanie zmiany w ich polityce i wywołanie ich przystąpienia do wspólnoty chrześcijańskiej. W tym czasie miały miejsce wojny między państwami protestanckimi a katolickimi, które miały na celu wywołanie zmiany w ich polityce i wywołanie ich przystąpienia do wspólnoty chrześcijańskiej. W tym czasie miały miejsce wojny między państwami protestanckimi a katolickimi, które miały na celu wywołanie zmiany w ich polityce i wywołanie ich przystąpienia do wspólnoty chrześcijańskiej.

W artykule tym analizujemy misję w Prusach Książęcych w latach 1650–1660, która była to szczególna postać w historii polsko-litewskiej misyjności. Wskazywać na to możemy z ich strony, samą wojną w półwiecie XVII wieku, która przebiegała jako konflikt państwowy i polityczny w imieniu chrześcijaństwa i kultury europejskiej. W tym czasie miały miejsce wojny między państwami protestanckimi a katolickimi, które miały na celu wywołanie zmiany w ich polityce i wywołanie ich przystąpienia do wspólnoty chrześcijańskiej. W tym czasie miały miejsce wojny między państwami protestanckimi a katolickimi, które miały na celu wywołanie zmiany w ich polityce i wywołanie ich przystąpienia do wspólnoty chrześcijańskiej.

W tym czasie miały miejsce wojny między państwami protestanckimi a katolickimi, które miały na celu wywołanie zmiany w ich polityce i wywołanie ich przystąpienia do wspólnoty chrześcijańskiej. W tym czasie miały miejsce wojny między państwami protestanckimi a katolickimi, które miały na celu wywołanie zmiany w ich polityce i wywołanie ich przystąpienia do wspólnoty chrześcijańskiej.

<sup>40</sup> Z. Kudrzycki, *Kształtowanie się pogranicza mazursko-kurpiowskiego w XIV–XIX wieku, Pogranicze mazursko-kurpiowskie*, red. S. Achremczyk, J. Gołota, Olsztyn–Ostrołęka 1998, s.30.